WYDARZENIE
NOC MUZEÓW
s. 1-2, 4-6

WYSTAWA
WYSTAWA JAKIEJ NIE BYŁO!
s. 3

WYSTAWA
TRIENNALE TKANINY
s. 7–8

Wystawnik

gazeta informacyjna Muzeum w Bielsku-Białej (Nr 4) MAJ 2013

W sobotę 18 maja 2013 roku czeka nas kolejna odsłona dorocznego święta muzealnictwa. Tym razem nietypowo jak na zamkową scenerię, skupimy się wokół tematyki etnograficznej. Jedną z atrakcji tegorocznej nocy będzie nowo powstała ekspozycja na poddaszu Domu Tkacza, zatytułowana „Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum w Bielsku-Białej". Po raz pierwszy w historii Muzeum zaprezentujemy wszystkie rodzaje strojów ludowych, znajdujących się w naszych zbiorach. Przy tej okazji chcielibyśmy jeszcze raz zwrócić uwagę na istniejącą już od 2006 roku stałą ekspozycję etnograficzną na Zamku, prezentującą kulturę ludową śląskich i małopolskich wsi, znajdujących się obecnie w granicach miasta.

Głównym hasłem tegorocznej nocy będą etnograficzne badania terenowe. Nie zabraknie więc wśród nas badaczy. Aby zachęcić do aktywnego zwiedzania, zaproponujemy gościom wcielenie się w rolę etnografa-badacza, który z kwestionariuszem i ołówkiem w ręku, pełen nadziei na uzyskanie cennych dla niego informacji, przemierzy przestrzeń muzealną w poszukiwaniu informatorów. Na uczestników gry „Etnograf na tropie" będą czekać barwnie ubrane „cieszynianki" i „cieszyniacy", „wilamowianki" i „wilamowianie", góralki i górale spod Żywca i z Trójwsi. Odpowiednio zachęceni przez badaczy, udzielą odpowiedzi na każde pytanie. Uczestnicy gry na własnej skórze poznają smak pracy w terenie. Wyniki zmagań zostaną ocenione, a najlepiej zapowiadający się etnograf nagrodzony. Duchowe wsparcie dla graczy zapewni światowej sławy antropolog Bronisław Malinowski, który jako pierwszy w historii nauki opuścił przytulny i bezpieczny gabinet, by rozpocząć pionierskie badania, polegające na długotrwałym i głębokim zetknięciu się z badaną społecznością.

Korzystając z okazji, chcielibyśmy także przybliżyć zwiedzającym pracę muzealników. Aby wprowadzić naszych gości za kulisy tworzenia ekspozycji, przygotowaliśmy film, prezentujący proces tworzenia nowej ekspozycji w Domu Tkacza. Każdy będzie mógł zobaczyć ile wysiłku i pracy kosztowało osiągnięcie efektu końcowego. Będzie to również niepowtarzalna okazja, aby zobaczyć pracę muzealników od tej strony, która na co dzień jest niedostępna dla zwiedzających.

Kolejną atrakcją nocy będzie występ Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Wilamowice". Dla tych, którzy lubią prace manualne przygotowaliśmy warsztat drukowania tkanin. Uczestnicy zapoznają się z arkanami rzemieślniczej pracy i własnoręcznie wykonają serwetki z wybranymi przez siebie ludowymi wzorami, drukowanymi dawniej na fartuchach i chustkach. Każdy gość będzie mógł również zrobić sobie zdjęcie w ludowej scenerii, wcielając się w postać Wilamowianki. Zapraszamy również do uczestnictwa w konkursie „z przymrużeniem oka" na najładniejszą laurkę dla muzealnika. Ponieważ 18 maja to jednocześnie nasze święto, będzie nam niezmiernie miło, gdy otrzymamy od gości własnoręcznie wykonane laurki. Oczywiście najlepsza praca zostanie nagrodzona.

Zapraszamy serdecznie wszystkich chcących nietuzinkowo spędzić tę majową noc. Aby uświetnić spotkanie, zachęcamy wszystkich gości do założenia strojów ludowych – własnych lub pożyczonych – niech to, co tradycyjne, będzie obecne choć w tę jedną noc. ■

Patrycja Haftarczyk i **Sylwia Grudzień**
Muzeum w Bielsku-Białej

NOC MUZEÓW 2013

ETNONOC

18 MAJA 2013 ROKU od 20.00 do 24.00
MUZEUM W BIELSKU-BIAŁEJ – ZAMEK i DOM TKACZA

Dla wszystkich entuzjastów ludowych klimatów przygotowaliśmy niezapomniane atrakcje. Tym razem nocni zwiedzający będą mogli zobaczyć nie tylko Zamek, ale i Dom Tkacza z nową ekspozycją na poddaszu. Tradycyjnie już zaprosimy do wzięcia udziału w grze muzealnej, przedstawimy kulisy tworzenia nowej wystawy etnograficznej, przeprowadzimy konkurs na najładniejszą laurkę dla muzealnika oraz zachęcimy do uczestnictwa w warsztatach druku na tkaninie.

Uwaga!
Ze względów bezpieczeństwa ekspozycję w Domu Tkacza może zwiedzać jednocześnie tylko 20 osób

PROGRAM

20.00 – inauguracja Nocy Muzeów 2013
20.30 – rozpoczęcie gry „Etnograf na tropie"
i występ Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Wilamowice"
22.30 – zakończenie gry „Etnograf na tropie"
23.30 – ostatnie wejście do Zamku i Domu Tkacza
24.00 – zakończenie Nocy Muzeów 2013

wstęp: 2 zł (bilet do obu obiektów – Zamek i Dom Tkacza)

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

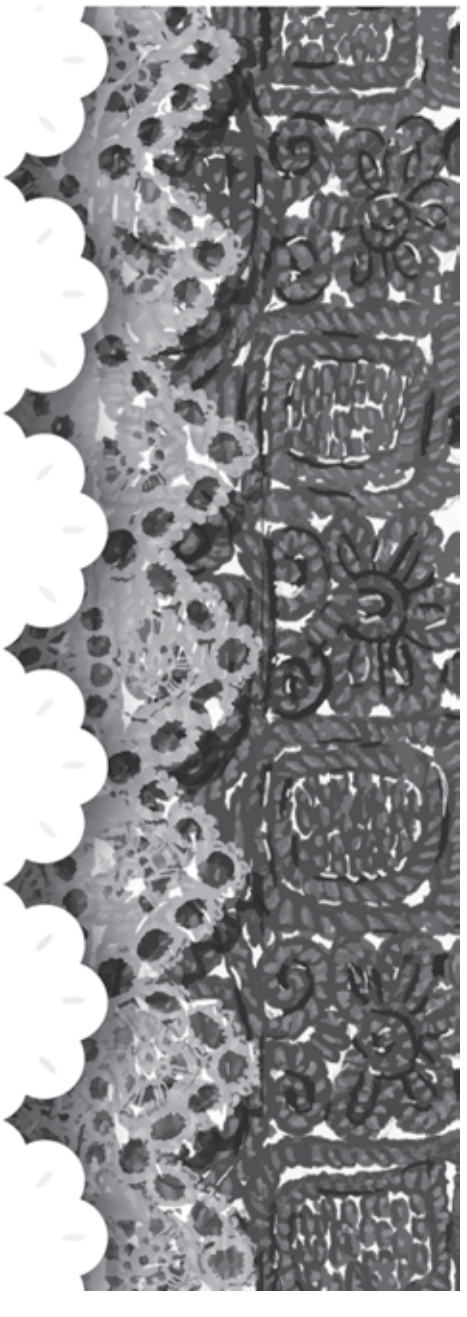

KALENDARZ WYDARZEŃ 2013

MUZEUM W BIELSKU-BIAŁEJ – ZAMEK

43-300 BIELSKO-BIAŁA, UL. WZGÓRZE 16
WWW.MUZEUM.BIELSKO.PL

do 2 czerwca 2013
Wystawa zatytułowana „Sztuka to wolność wyboru, prawo do przeżycia i wzruszenia. Stanisław Oczko – historyk sztuki i malarz"

6 maja 2013 (poniedziałek)
Muzyka na Zamku
Wystąpią: Roman Widaszek (klarnet), Tadeusz Tomaszewski (róg) Joanna Domańska (fortepian). W programie: Fr. Lessel, C. Reinecke, W. Kilar.
bilet ulgowy – 8 zł, bilet normalny – 15 zł

7 maja 2013 (wtorek), godzina 17:00
III interdyscyplinarne spotkanie dyskusyjne z cyklu „Ślady obecności" dotyczące działalności członków Związku Polskich Artystów Plastyków w Bielsku (1945–1950). Wśród zaproszonych gości m.in. Mirosław Mikuszewski.
wstęp wolny

od 14 maja do 31 sierpnia 2013
„Utracone nadzieje. Ludność żydowska w województwie śląskim/katowickim w latach 1945–1970"

14 maja 2013 (wtorek), godzina 17:00
Stare Kino w Starym Zamku
„Zapomniane Gwiazdy" – Claudia Cardinale – cz. 1
bilet ulgowy – 8 zł, bilet normalny – 15 zł

18 maja 2013 (sobota), od 20:00 do 24:00
Noc Muzeów. Etnonoc
Dla wszystkich entuzjastów folkowych klimatów przygotowaliśmy szereg niezapomnianych atrakcji. Nocni zwiedzający będą mogli odwiedzić Dom Tkacza, gdzie otwarta zostanie nowa ekspozycja. Ponadto w Zamku tradycyjnie już zaprosimy do uczestnictwa w grze muzealnej. Będzie bardzo kolorowo i na pewno nikomu nie pozwolimy się nudzić.
bilet na oba obiekty – 2 zł

28 maja 2013 (wtorek)
„Po obu stronach rzeki Białej. Tradycje muzealne i kolekcjonerskie"
Konferencja naukowa prowadzona przez profesora Michała Klisia i doktor Ewę Janoszek. Projekt realizowany przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki Oddział Górnośląski w Katowicach i Muzeum w Bielsku-Białej.
wstęp wolny

DOM TKACZA
ODDZIAŁ MUZEUM W BIELSKU-BIAŁEJ

43-300 BIELSKO-BIAŁA, UL. SOBIESKIEGO 51
WWW.MUZEUM.BIELSKO.PL

od 18 maja 2013
„Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum w Bielsku-Białej"
Nowa ekspozycja stała mieszcząca się na poddaszu Domu Tkacza

GALERIA W FABRYCE
MUZEUM TECHNIKI I WŁÓKIENNICTWA – STARA FABRYKA
ODDZIAŁ MUZEUM W BIELSKU-BIAŁEJ

43-300 BIELSKO-BIAŁA, PL. ŻWIRKI I WIGURY 8
WWW.MUZEUM.BIELSKO.PL

do 5 maja 2013
„Dialog artystyczny, czyli Lidia Sztwiertnia zaprasza". Wystawa z okazji jubileuszu rzeźbiarki
Sześćdziesiąta rocznica urodzin bielskiej rzeźbiarki Lidii Sztwiertni stała się pretekstem do zaprezentowania jej dorobku. Artystka zaprosiła do udziału w wystawie rzeźbiarza Przemysława Lasaka.

od 18 maja do 18 sierpnia 2013
„3. Triennale tkaniny – Bez granic 2012–2013"
Wystawa jest ostatnią ekspozycją międzynarodowego konkursu związanego ze współczesną tkaniną.

Terminy rozpoczęcia i zakończenia wystaw mogą ulec zmianie!

NOC MUZEÓW:

PO CO KOMU TAKA STARA DREWNIANA CHAŁUPA?

Warsztat w Domu Tkacza

Podobno takie pytanie zadawało sobie wielu bielszczan na przełomie lat 80. i 90. XX wieku, kiedy trwała walka o odbudowę Domu Tkacza, który w 1985 roku spłonął w niewyjaśnionych okolicznościach pod koniec prac renowacyjnych. Biorąc pod uwagę fakt, ile pieniędzy włożonych w renowację poszło wtedy z dymem i ile należało wydać, aby doprowadzić obiekt znów do użytku, pytanie to nie było zupełnie nieuzasadnione. Niemniej jednak...

Bogactwo historyczne i kulturowe to wartości, których nie da się zdefiniować żadną miarą, a Bielsko-Biała i jego mieszkańcy mogą się pochwalić niezwykłym bogactwem kulturowym i nietuzinkową historią, na co niezaprzeczalny wpływ miał fakt bardzo prężnego rozwoju tkactwa w tych okolicach. Dostatek owczej wełny, miękka górska woda i dogodne przygraniczne położenie miasta stwarzały doskonałe warunki dla tego rzemiosła. Bielski cech sukienników powstał już w XVI wieku, a dzięki licznym przywilejom kolejnych władców w XVII wieku Bielsko stało się silnym ośrodkiem sukienniczym. Od tamtej pory tkactwo rozwijało się tu niezwykle prężnie aż do 1811 roku, kiedy w mieście pojawiły się pierwsze fabryki sukiennicze będące bezpośrednią przyczyną upadku rzemiosła, które na stałe wpisało się w historię Bielska i okolic (E.T. Filip, *Muzeum w Bielsku-Białej Dom Tkacza. Przewodnik*, Bielsko-Biała 2004, s. 3).

Świadomość jak ważnym czynnikiem było ono dla ukształtowania miasta spowodowała, że już w 1967 na łamach „Kroniki Beskidzkiej" ukazał się artykuł mówiący o potrzebie powstania muzeum tkactwa, które prezentowałoby zabytki ilustrujące historię bielskiego rzemiosła tkackiego. Odpowiedzią na ten apel był właśnie Dom Tkacza.

Dom przy ulicy Sobieskiego 51 był wtedy własnością prywatną, ale dobra wola zarówno właściciela, jak i ówczesnych władz doprowadziły do pozyskania obiektu na potrzeby muzeum i rozpoczęcia prac rekonstrukcyjno-konserwatorskich. Kiedy w 1985 roku wszystko wskazywało na to, że Dom Tkacza zostanie w końcu przekazany Muzeum Okręgowemu, tragiczny pożar zniszczył budynek prawie w całości. W „Dzienniku Zachodnim" z dnia 25 marca1985 roku można było przeczytać: „Był to jedyny drewniany dom dawnych sukienników bielskich, unikatowy w stolicy polskiej wełny. Rekonstrukcja prowadzona była mozolnie przez wiele lat […] do budowy użyto elementów oryginalnych, ręcznie obrobionych, oraz odtworzonych według dawnych szkiców i rysunków. […] W momencie pożaru «Dom Tkacza» znajdował się w stanie surowym zamkniętym, miał już gotowy piękny dach i gonty. **[…] Ogień strawił całkowicie drewniany dach, stropy, elementy drzwiowe i stolarkę okienną. Poważnie naruszył konstrukcję nośną górnego piętra, w związku z czym trzeba ją było zwalić na ulicę za pomocą pił elektrycznych i lin strażackich**" (op. cit. s. 37-38).

Pożar Domu Tkacza w 1985 roku

Pomimo że w kwietniu tego samego roku zadecydowano o odbudowie obiektu, przez wiele lat stał on w ruinie. Wtedy to właśnie trwała debata na temat zasadności zarówno odbudowywania obiektu, jak i samej jego idei. Bo po co komu taka stara drewniana chałupa?

Ano po to, żeby każdy bielszczanin czy turysta mógł poznać kolebkę rzemiosła, wokół którego miasto i jego mieszkańcy tworzyli swoją historię. Dom Tkacza ma opowiadać historię Bielska i regionu z perspektywy kultury, jaka się tu wytworzyła dzięki rozwojowi tkactwa. Autor artykułu w „Kronice Beskidzkiej" z 17 października 1991 roku, w którym pada to pytanie, stawia sprawę jasno: „Przypomnijmy więc, że jest to nie byle jaka chałupa. Z takich domków jak ten […] składały się w XVIII wieku przedmieścia Bielska. Ręczni tkacze mieli w nich swoje mieszkania i warsztaty. Dwa wielkie pożary z XIX wieku i późniejsza rozbudowa miasta zmiotły te osiedla z powierzchni ziemi. Ostał się z tamtych czasów tylko ten jeden jedyny domek. **[…] Gdy powstanie w nim Muzeum będzie można zobaczyć, jak wyglądało życie i praca bielskich tkaczy**" (op. cit. s. 43).

Podążając za tą myślą, należy stwierdzić, że Dom Tkacza to swoisty pomnik historii naszego miasta. Dzięki temu, że przetrwał i że chciano o niego walczyć, dziś możemy udać się w podróż w czasie i poznać życie bielskich sukienników.

23 lipca 1992 roku Dom Tkacza został otwarty dla zwiedzających. Ekspozycję zaaranżowano na wzór domu mistrza cechowego, dzieląc ją na dwie zasadnicze części – warsztat i część mieszkalną. Warsztat zdominowany jest przez imponujące krosno nicielnicowe z XVIII wieku. Ponadto zobaczyć tu można przedmioty związane z wyrobem sukna, pracą biurową oraz przestrzeń wydzieloną dla czeladnika. Część mieszkalna składa się z kuchni i sypialni będącej jednocześnie pokojem reprezentacyjnym.

Najnowszą atrakcją Domu Tkacza jest przygotowywana na poddaszu ekspozycja zatytułowana „Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum w Bielsku-Białej". ■

Patrycja Haftarczyk
Muzeum w Bielsku-Białej

„OD SUKNA PO JEDWAB – STROJE LUDOWE ZE ZBIORÓW MUZEUM W BIELSKU-BIAŁEJ":

WYSTAWA, JAKIEJ JESZCZE W BIELSKU-BIAŁEJ NIE BYŁO!

Barbara Krystyan i Wojciech Zasadni przygotowują niemowlaka dla matki chrzestnej z Wilamowic

Od 18 maja bieżącego roku mieszkańcy Bielska-Białej i turyści odwiedzający Muzeum Dom Tkacza, Oddział Muzeum w Bielsku-Białej, obok wnętrza domu bielskiego sukiennika, składającego się z warsztatu, sieni, kuchni i sypialni, będą mogli zobaczyć nową ekspozycję stałą, urządzoną na poddaszu tego budynku. Składają się na nią stroje ludowe zgromadzone w zbiorach etnograficznych bielsko-bialskiego muzeum, noszone w okresie międzywojennym w bliższych i dalszych okolicach obu miast. Jednym z najokazalszych jest strój mieszczki żywieckiej. Wzrok przyciągają w nim przede wszystkim elementy uszyte z tiulu, bogato zdobione haftem ręcznym: okalająca szyję sztywna, ułożona w kontrafałdy kryza, suto marszczony fartuch i trójkątna chusta zarzucana na ramiona, a także czepiec haftowany złotymi nićmi, zdobiony dodatkowo bajorkiem, cekinami i kolorowymi kamieniami, nazywany *złotą copką*.

Niezwykle barwne i różnorodne są ubiory wilamowianek. Wilamowice założone zostały prawdopodobnie w połowie XIII wieku przez osadników z terenu Europy zachodniej, a ich mieszkańcy jeszcze w połowie XX wieku mieli silne poczucie odrębności, wynikające z przekonania o flamandzkim lub anglosaskim pochodzeniu. Wyznacznikami tej odrębności był specyficzny język i strój noszony przez wilamowianki. Z tego też powodu bielskie muzeum może się dzisiaj poszczycić najbogatszą kolekcją tego stroju w Polsce i dlatego jest on najliczniej reprezentowany na nowej ekspozycji. Najpiękniejszy strój, z czerwoną sukienną spódnicą zeszytą z brokatowym opleckiem oraz zielonym jedwabnym fartuchem zakładała matka chrzestna. Jej głowę przykrywało kilka czepców, przy czym wierzchni uszyty był z tego samego brokatu co oplecek. Na czepcach wiązała czerwoną związkę – pas płótna, obszyty bordową koronką i ozdobiony haftem wykonanym nićmi czerwonymi i złotymi. Na to przychodził jeszcze biały muślinowy welon. Na wystawie towarzyszy jej chrzestny – jeden z dwóch prezentowanych na wystawie przedstawicieli „płci brzydkiej". Tradycyjny strój męski zanikł w Wilamowicach już na przełomie XIX i XX wieku. W okresie międzywojennym jedynym charakterystycznym elementem stroju obrzędowego był płaszcz z aksamitnym kołnierzem, tzw. *ibercijer*. W grupie tej zobaczyć można także przykład najładniejszego ubioru noszonego przez panny, z pasiastą wełnianą spódnicą, w której dominuje kolor czerwony, zszytą z kwiecistym opleckiem i fartuchem z białego bawełnianego płótna drukowanego w kolorowe wzory. W odświętnym zimowym stroju mężatki zwraca uwagę przede wszystkim bogato zdobiony aksamitny kaftan – *jupka*, a także nakrycie głowy, składające się z kilku kretonowych czepców, związki haftowanej nićmi w kolorze pomarańczowym oraz płóciennej chustki na głowę z wzorami kwiatowymi drukowanymi na czerwonym tle. W okresie wielkiego postu i adwentu strój był skromniejszy, mężatki nosiły związki z haftem w kolorze żółtym i płócienne chustki z wzorami drukowanymi na tle białym (w Wilamowicach oznaką żałoby był właśnie kolor biały). Niezwykle „pstrokaty" jest ubiór codzienny, uszyty z wzorzystych kretonów i flaneli. Warto w tym miejscu podkreślić, że elementy ubiorów codziennych są w zbiorach muzealnych rzadkością, tym bardziej więc są godne pokazania.

Wojciech Zasadni poprawia makijaż Laszce z Pisarzowic

Bożena Kamińska-Szuwar z firmy „Bogadar" układa warkocz wilamowianki

Bożena Kamińska-Szuwar i Wojciech Zasadni przy pracy

Przy tej barwności niezwykle skromne i proste wydają się być stroje laskie noszone w okolicy Białej. Skromność tę rekompensuje jednak jakość wykorzystywanych do ich wykonania ciemnych tkanin fabrycznych i różnorodne ozdoby pasmanteryjne naszywane na *jakle* – kaftany o bardzo specyficznym kroju, modelującym wygląd całej postaci. Prezentowane na wystawie komplety ubiorów laskich pochodzą z sąsiadujących z Wilamowicami Pisarzowic, z okolic Bestwiny i Kóz.

Stroje noszone w okolicy Pszczyny nie były jednorodne, co można zobaczyć na przykładzie ubioru pochodzącego z Łąki, składającego się z podobnych elementów jak strój laski (inny jest krój i zdobienie *jakli* oraz nakrycie głowy mężatki), a także stroju z Piasku, z białą bawełnianą bluzką, ciemną suknią i ręcznie haftowanym pasiastym fartuchem.

Najpiękniejszą częścią stroju cieszyńskiego, w okolicach Bielska nazywanego śląskim, był zszywany z ciemną wełnianą spódnicą gorset – aksamitny *żywotek*, haftowany początkowo złotymi lub srebrnymi nićmi metalowymi, a w późniejszym okresie kolorowymi nićmi jedwabnymi. Uzupełnieniem stroju zamożniejszych kobiet była srebrna biżuteria – pas, zawieszany na ramiączkach *żywotka* naszyjnik zwany *napierstnikiem*, a także przyszywane do brzegów *żywotka* zapinki – *hoczki*. W latach 30. XX wieku modne stały się swoiste imitacje tej biżuterii – pasy z kolorowych koralików i cekinów i w podobny sposób haftowane na *żywotkach* zapinki. Na wystawie znalazły się trzy przykłady tego ubioru, doskonale obrazujące zmiany, jakie zachodziły w stroju cieszyńskim w okresie międzywojennym – jeden pochodzi z Jaworza, dwa pozostałe z terenu powiatu cieszyńskiego.

Na uwagę zasługują także prezentowane na wystawie stroje górali śląskich. Do dzisiaj w dużej mierze są one wykonywane z samodziałowego płótna i sukna, tkanych ręcznie na takich samych krosnach, jakie prezentowane są na istniejącej już stałej ekspozycji Domu Tkacza – w kuchni. W stroju góralki uwagę zwraca brak spódnicy – zamiast niej kobiety zakładały dwie zapaski – tylną, którą stanowił obszerny, gęsto marszczony płócienny *fortuch* i przednią – *fortuszek*, tzw. *modrzyniec*, drukowany ręcznie techniką batikową. Zarówno bluzki kobiece, jak i płócienne koszule męskie zdobione były drobniutkim haftem krzyżykowym, wykonywanym nićmi w kolorze czerwonym, czarnym lub brązowym.

Uzupełnieniem ekspozycji są meble służące do przechowywania odzieży, od malowanych skrzyń poprzez kufer, komodę po szafy, pojedyncze elementy prezentowanych na ekspozycji ubiorów, a także korale i bogata srebrna biżuteria.

Wszystkie komplety strojów prezentowane są na zindywidualizowanych manekinach, zaprojektowanych i wykonanych przez artystę plastyka Wojciecha Zasadniego. Peruki natomiast wykonała firma perukarska „Bogadar". ■

Elżbieta Teresa Filip – kurator wystawy
Muzeum w Bielsku-Białej

NOC MUZEÓW:

JAK BABCIA AGATA WKROCZYŁA NA KSIĄŻĘCE SALONY

Latem 2008 roku państwo Bożena i Jan Sikorowie z Berlina postanowili zwiedzić Muzeum w Bielsku-Białej. Wybór miasta na spacer szlakiem zabytków nie był przypadkowy. Pan Jan urodził się w Bielsku i spędził w nim lata swojej młodości. Wycieczka po Zamku nieoczekiwanie przerodziła się dla zwiedzających w osobistą podróż sentymentalną. Z państwem Sikorów rozmawia **Sylwia Grudzień**, pracownik Muzeum w Bielsku-Białej.

Agata Krysta w odświętnym stroju cieszyńskim

Czy mogliby państwo przypomnieć, w jakich okolicznościach znaleźliście się w Muzeum w Bielsku-Białej?

Bożena Sikora: Nasza wizyta w muzeum bielskim była dość przypadkowa. Lubimy zwiedzać muzea, ale najgorzej jest właśnie z tymi, które są związane z miejscem zamieszkania lub stronami rodzinnymi. Mój mąż zna Bielsko jak własną kieszeń, ja natomiast pochodzę z Katowic. Dlatego przy kolejnej wizycie u teściów nalegałam na to, abyśmy zajrzeli do Muzeum w Zamku. W końcu, któregoś dnia udało nam się to zrealizować. Zamek zwiedzaliśmy sala po sali. Podobały nam się wystawy malarstwa oraz wystrój wielu pomieszczeń historycznych, szczególnie stare piece i meble. I tak dotarliśmy do ostatniej sali etnograficznej...

Gdzie czekała na państwa miła niespodzianka...

B.S.: Zaraz na progu mąż stanął jak wryty i był w widoczny sposób wzruszony. Naprzeciwko niego na ścianie wisiało ogromne powiększenie czarno-białego zdjęcia, z którego patrzyła mu prostu w oczy jego kochana babcia Agata. Mąż nie miał ani cienia wątpliwości co do osoby babci. Był jednocześnie zaskoczony, jak to się stało, że babcia wkroczyła na książęce salony?
Jan Sikora: Babcia Agata pochodziła z rodziny małorolnych gospodarzy w Ligocie koło Bielska [dziś w gminie Czechowice-Dziedzice – przyp. SG] i nigdy – a zwłaszcza przed wojną – nie śniła o tym, żeby oglądać Zamek, a tym bardziej przekroczyć jego progi. Może prędzej jako skromna osoba z obsługi, ale nigdy w glorii, jako pierwsza i najważniejsza osoba.
B.S.: Mąż chciał zrobić sobie zdjęcie z babcią, ale panie pilnujące sal i eksponatów oznajmiły, że jest to możliwe tylko za zgodą pracownika Działu Etnografii. Sytuacja wydawała nam się na tyle wyjątkowa, że poprosiliśmy o kontakt. Na początku chcieliśmy uzyskać tylko pozwolenie na wykonanie zdjęcia, jednak kiedy pani przyszła, zaproponowała, że może wykonać dla nas zdjęcie swoim aparatem. No i tak to się zaczęło. Potem już po wakacjach pani przysłała nam cyfrową kopię zdjęcia babci Agaty, za co do dziś jesteśmy bardzo wdzięczni.

Rozumiem, że w takim galowym stroju widywał pan babcię niejednokrotnie...

J.S.: Na powiększonym zdjęciu z Muzeum babcia ubrana jest w wyjątkowo odświętny strój. W taki sposób ubierała się na odpusty w Ligocie lub w Czechowicach. Jako mały chłopiec chodziłem na nie chętnie z babcią, ponieważ kupowała mi często jakiś drobiazg. Do dziś pamiętam imbirowe czyli *zozworowe* cukierki. Strojów miała trzy lub cztery komplety. Pamiętam, że w latach pięćdziesiątych, gdy powstawał Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk", była mowa o tym, że pan Stanisław Hadyna jest zainteresowany kupnem tych strojów. Babcia jednak nie chciała się z nimi rozstawać i zezwoliła jedynie na ich sfotografowanie.

Proszę powiedzieć kilka słów o pana babci. Kiedy i gdzie się urodziła? Jakie były jej koleje losu?

J.S.: Babcia Agata – Agata Krysta z domu Gazda – urodziła się 3 kwietnia 1898 w Czechowicach. Była dwukrotnie zamężna. Pierwszym jej mężem był rolnik Franz Dzida. Ślub został zawarty 31 października 1920 w Kunzendorf, czyli Lipniku. Z tego małżeństwa urodziły się dwie córki: Rozalia, czyli moja matka oraz Anna – moja ciocia. Małżeństwo trwało krótko. Franciszek Dzida zmarł we wczesnych latach dwudziestych. Po śmierci pierwszego męża babcia wyszła powtórnie za mąż za wdowca Franciszka Krystę. Drugi mąż babci na skutek prac polowych w dzieciństwie został inwalidą – wpadł do młockarni i urwało mu nogę. Miał wtedy zaledwie 7 lat. Gmina, nie wiemy, czy Czechowice, czy Ligota, uznała go za dziecko gminy i ponosiła koszty opieki oraz przygotowania do zawodu krawieckiego. I co bardzo ważne – od gminy dostał również narzędzia, włącznie z maszyną do szycia. Pamiętam, że dziadek był znany w kilku okolicznych wsiach, skąd przychodzili chłopi ze zleceniem na uszycie spodni. Spodnie te cieszyły się dużym powodzeniem, albowiem odpowiadały na potrzeby rolników. Musiały być luźne ze wszystkich możliwych stron, z niskim krokiem i dużą ilością kieszeni. W połowie lat pięćdziesiątych, kiedy byłem nastolatkiem, zapanowała nieśmiała moda na tzw. bikiniarzy, którzy nosili bardzo wąskie i obcisłe spodnie. Imponowali mi wówczas koledzy, którzy nosili właśnie takie spodnie, więc poprosiłem dziadka, żeby mi je uszył. Dziadek jednak nie bardzo rozumiał, o co mi chodzi. Spodnie uszył najlepiej jak potrafił, ale nie zadowalały one ani mnie, bo nie były wystarczająco wąskie, ani mojego taty, bo były zbyt wąskie.

Wróćmy jeszcze do pana babci. Rozumiem, że pierwsze lata jej dorosłego życia ze względu na to, że bardzo wcześnie owdowiała, mając dwójkę dzieci, nie należały do najlżejszych?

J.S.: Przed wojną babcia prowadziła bardzo skromne życie. Z tego co pamiętam, chodziła do pracy „na pańskie pola". Robiła to głównie dlatego, że pod koniec dnia dostawała *swaczynę*, czyli kolację. Nie zjadała jej na miejscu, tylko zabierała dla swoich dwóch małych córek. Dlatego też po wojnie, w nowym ludowym ustroju babcia wiodła dostatniejsze życie i miała większą satysfakcję z pracy. Nie posiadała żadnego wykształcenia zawodowego. Jednak swoją pracę w jednej ze spółdzielni pracy w Bielsku, dokąd się przeniosła z dziadkiem po wojnie, wykonywała zawsze z największą starannością i zaangażowaniem. W nagrodę za wyniki w pracy otrzymywała wyróżnienia – czasem były to wczasy, innym razem sanatorium. Posiadamy zdjęcie babci z wyjazdu na urlop do Karpacza w 1951 roku, na którym ubrana jest w strój ludowy i promiennie się uśmiecha. W owych czasach babcia chodziła na co dzień w normalnej damskiej odzieży. Natomiast w niedziele, a szczególnie w święta o charakterze religijnym ubierała się w strój śląski [inaczej cieszyński lub wałaski – SG] z czego była wyjątkowo dumna. W pochodzie pierwszomajowym strój przepasany był dodatkowo szarfą 380% normy!

Czy mógłby się pan podzielić jakimś miłym wspomnieniem związanym z babcią – takim, które opisuje jej charakter, wiąże się ze specjalnym wydarzeniem lub zwyczajnie przypomina panu beztroskie lata dziecięce?

J.S.: Dziadkowie Agata i Franciszek Krysta mieszkali w tym samym domu co my, przy ulicy Cieszyńskiej 76 w Bielsku, ale w innym mieszkaniu. Nasze życie rodzinne było ściśle z nimi związane, moje w szczególności. Jako najstarszy wnuczek byłem ulubieńcem dziadków – ja również ich bardzo kochałem. Nie byłem grzecznym chłopcem. Często inni rodzice skarżyli się na mnie. Ojciec – surowy ewangelik – nie szczędził paska na uspokojenie mojego temperamentu. W takich sytuacjach babcia wkraczała, broniła mnie i zabierała do siebie. Chowała mnie do swojej dużej szafy, gdzie były obszerne szuflady. Tam przeczekiwałem burzę domową. Należy jednak rozumieć troskę ojców w tamtych czasach, bowiem nasz plac zabaw był tak naprawdę powojennym rumowiskiem pełnym niewypałów. Biegaliśmy ponadto po ulicach, czepialiśmy się samochodów i furmanek. Wszystko to było bardzo niebezpieczne, z czego my dzieci nie zdawaliśmy sobie w pełni sprawy. Babcia ponadto lubiła zwierzęta. Karmiła wszystkie pieski i kotki w okolicy. Ojciec był masażem, więc nie brakowało dla nich odpadków.

Wiem, że jest pan w posiadaniu dokumentów potwierdzających pochodzenie pańskiej rodziny kilka wieków wstecz. Czy pana zainteresowania historiami rodzinnymi wiążą się z wykształceniem lub zawodem, który pan wykonuje, czy wynikają z prywatnych zainteresowań i są odpowiedzią na osobiste potrzeby?

J.S.: Moje zainteresowania rodzinną historią nie są zbyt pogłębione. Rodzina była podzielona na „odłamy" katolicki i ewangelicki, co w owych czasach było istotną przeszkodą w budowaniu więzi rodzinnej. Toteż ojciec często odwiedzał swoich krewnych w Goleszowie, Cisownicy czy Ustroniu, a mama swoich w Czechowicach i Ligocie. Cała rodzina ze strony matki była katolicka, natomiast ze strony ojca ewangelicka. Zarówno ja, jak i mój nieżyjący już brat zostaliśmy ochrzczeni i wychowani w tradycji luterańskiej. Mało pamiętam wspólnych uroczystości, które jednoczyłyby obydwie rodziny. Dzisiaj te sprawy nie mają takiej wagi. W moim obecnym małżeństwie żyjemy w kręgu obu tych religii. Moja żona Bożenka jest katoliczką, ja jestem ewangelikiem, ale nie przeszkadza nam to zupełnie i prowadzimy życie rodzinne, nie kierując się różnicami religijnymi. Nie interesowałem się specjalnie korzeniami rodzinnymi. Moja wiedza wynika raczej z dokładności dokumentów moich rodziców, a nie z moich własnych poszukiwań.

Dziękuję serdecznie za rozmowę. Dzięki pana wspomnieniom anonimowa „cieszynianka" z ekspozycji etnograficznej choć przez chwilę stała się dla mnie oraz czytelników żywą postacią.

J.S.: Dziękujemy za zainteresowanie losami naszej babci Agaty, która co prawda pośmiertnie, ale dostąpiła zaszczytu wkroczenia na książęce salony. O tym pewnie w swoim życiu nigdy nawet nie marzyła. ■

NOC MUZEÓW:

CIESZYŃSKIE SKARBY Z WYŻSZEJ BRAMY

Wiktor Pieczonka przy pracy w swoim warsztacie

Na Wyższej Bramie w Cieszynie znajduje się mały zakład jubilerski, w którym po dziś dzień można kupić kompletną biżuterię do stroju cieszyńskiego. Kuszą swoim widokiem poukładane w witrynach *hoczki*, czyli zapinki do gorsetu, *napierstniki*, broszki i najokazalszy z całego kompletu pas składający się z kilku kwadratowych ogniw połączonych łańcuszkami i spiętych klamrą. Założycielem zakładu jest Wiktor Pieczonka, mistrz złotnictwa, który swoją zawodową drogę rozpoczął w 1942 roku. Wówczas za namową swojego ojca podjął naukę rzemiosła u znanego cieszyńskiego złotnika Franciszka Horaka.

Zamiłowanie do precyzyjnej pracy wyniósł z domu. Jego ojciec był zegarmistrzem, podobnie zresztą jak Franciszek Horak, który dopiero w latach 20. XX w. zajął się wyrobem filigranowej biżuterii. Wiktor Pieczonka miło wspomina naukę u swojego mistrza. Horak początkowo prowadził własny zakład przy ul. Głębokiej, następnie w wyniku recesji lat 30. zmuszony był go zlikwidować i przenieść warsztat do swojego mieszkania na Starym Targu. Tam właśnie trafił wówczas piętnastoletni Wiktor, gdzie pod okiem mistrza zdobywał wiedzę na temat wyrobu tradycyjnej biżuterii. Najtrudniejszą sztuką było opanowanie techniki filigranu, polegającej na wykonywaniu poszczególnych elementów biżuterii ze skręconego ze sobą bardzo cienkiego drutu, który następnie rozklepywano na delikatny płaskownik. W technice filigranu najważniejsze było przeprowadzenie niezmiernie czystego lutowania, które decydowało o walorach estetycznych gotowego wyrobu.

Po II wojnie światowej Wiktor Pieczonka pracował w nowo powstałym zakładzie Franciszka Horaka przy ul. Ks. Świeżego. Nastały trudne czasy dla cieszyńskiego złotnictwa – wiele warsztatów upadło ze względu na ograniczony dostęp do kruszcu. Złota i srebra nie można było skupować, więc biżuterię wykonywano wyłącznie z materiału powierzonego przez klienta. Ratunkiem dla tradycyjnego rzemiosła okazała się współpraca z Cepelią, którą zakład Horaka podjął w latach 60. Zlecała ona wykonywanie biżuterii według tradycyjnych wzorów, dostarczała materiałów oraz zajmowała się zbytem gotowych wyrobów. Oprócz tego złotnicy zajmowali się wykonywaniem biżuterii na zlecenie Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie oraz Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu.

Po śmierci Franciszka Horaka w 1976 roku Wiktor Pieczonka przejął warsztat po mistrzu i stał się kontynuatorem jego spuścizny. Przez te wszystkie lata wyszkolił kilkunastu uczniów, w tym dwóch synów i bratanka. Dzisiaj z tradycyjnej biżuterii klienci zamawiają najchętniej *hoczki*, broszki i *napierstniki*, o wiele rzadziej zdarzają się zlecenia na pasy, których ceny kształtują się w granicach od 8000 do 11000 złotych. Największym powodzeniem cieszą się filigranowe wisiorki i pierścionki, które w odróżnieniu od tradycyjnych form można nosić na co dzień. W ostatnich latach warsztat wykonał również kilkanaście łańcuchów rektorskich, między innymi na zlecenie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, czy Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.

Biżuterię filigranową, szczególnie tę najdroższą, warsztat wykonuje przede wszystkim na indywidualne zamówienia klientów, którzy doskonale wiedzą, czego oczekują – sami przynoszą rysunki, zdjęcia lub biżuterię na wzór, nierzadko odwołując się do muzealiów. Według Wiktora Pieczonki klient i jego upodobania są w pracy złotnika najważniejsze. Wśród cieszyńskich złotników krążyła niegdyś legenda objaśniająca, w jaki sposób powstał pierwszy *hoczek* w kształcie anioła. Pewnego razu przyszedł do Antoniego Wybrańca – również cenionego cieszyńskiego złotnika – klient, który chciał zamówić dla swojej żony *hoczki*. Ponieważ żona w opinii klienta była niczym anioł, Wybraniec zaproponował wykonanie ich w kształcie aniołów, trzymających w dłoniach ogniwka.

Wiktor Pieczonka, choć już 85-letni i od kilkunastu lat na emeryturze, codziennie przychodzi popracować w warsztacie – jak sam mówi – dla rozrywki. Wyznaje zasadę, że „dopóki jest człowiek jeszcze zdolny, trzeba się ruszać". ■

Sylwia Grudzień
Muzeum w Bielsku-Białej

Biżuteria wykonana w zakładzie Pieczonków

Kolekcja srebrnej biżuterii do stroju cieszyńskiego, zgromadzona w zbiorach etnograficznych Muzeum w Bielsku-Białej, liczy około 1500 eksponatów. Obejmuje ona pozłacane pasy, napierstniki - tzw. *podpierśniki*, *przodki*, broszki, oraz *hoczki*, czyli zapinki do *żywotków* (staników-gorsetów noszonych w stroju cieszyńskim). Wykonano je w XIX i w pierwszej połowie XX wieku, zarówno techniką odlewu, jak i filigranu. Wśród *hoczków* odlewanych zwracają uwagę zapinki z motywami figuralnymi (różnego rodzaju lwy, orły dwugłowe, skrzydlate smoki, syreny, aniołki, amorki, jelenie, pawie, gołębie), wiele jest także motywów roślinnych. *Hoczki* filigranowe mają najczęściej kształt stylizowanych liści i kwiatów wypełnionych esownicami, ślimacznicami i kółeczkami. Część z nich posiada punce imienne pozwalające ustalić wykonawcę, np. EW (Emil Wotke), AW (Antoni Wybraniec), AK (Augustyn Kopieczek), JF (Józef Friedrich), EH (Ežen, Eugeniusz Haas) AH (Adolf, po II wojnie światowej Franciszek Horak).

Elżbieta Teresa Filip
Muzeum w Bielsku-Białej

Cieszyńską biżuterię ludową można zobaczyć na nowej ekspozycji stałej, mieszczącej się na poddaszu Domu Tkacza, zatytułowanej „Od sukna po jedwab – stroje ludowe ze zbiorów Muzeum w Bielsku-Białej"

NOC MUZEÓW:

DZIEŃ ŚWIĘTOWANIA CZY NOC WYTĘŻONEJ PRACY NADCHODZI?

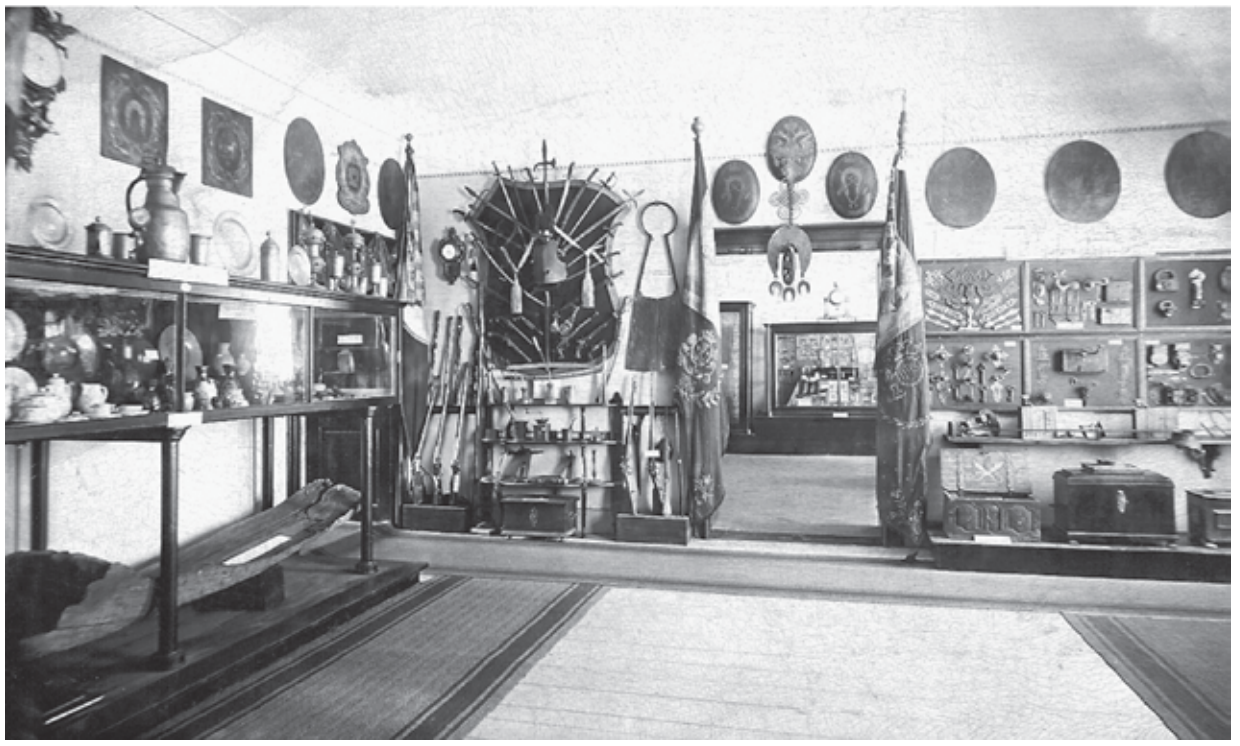

Fragment ekspozycji w Muzeum Miejskim w Bielsku, Rynek 9, około 1910 roku

18 maja jest w kalendarzu muzeów i muzealników datą szczególną. Na ten bowiem dzień Międzynarodowa Rada Muzeów (ICOM – International Council of Museums), obradująca w Moskwie w 1977 roku, ustaliła Międzynarodowy (Światowy) Dzień Muzeów, zawierając najważniejsze jego przesłanie w rezolucji nr 5. Obchodzony od następnego roku ma już ustaloną tradycję, a od ponad 20 lat organizowany jest wokół określonego hasła przewodniego. Widomym, powszechnie rozpoznawalnym znakiem tego muzealnego święta jest Europejska Noc Muzeów, w Polsce nazwana po prostu – Nocą Muzeów. Zorganizowana ona została po raz pierwszy w 1997 roku w Berlinie, w Polsce sześć lat później w Poznaniu. Podczas tej jedynej w roku nocy instytucje udostępniają do późnych godzin swoje podwoje i organizują nietuzinkowe spotkania z publicznością. I choć można dyskutować, czy tego typu nocna aktywność muzeów powoduje na co dzień wzrost zainteresowania publiczności muzealnymi zbiorami, to jednak muzealnicy, wychodząc naprzeciw takiemu zapotrzebowaniu, obchodzą swe święto organizując w tę noc różnego rodzaju atrakcje kulturalne, wydarzenia i pokazy.

Tematem przewodnim tegorocznych obchodów jest motto: „Muzeum, czyli pamięć plus kreatywność, równa się zmiany społeczne" (Museums [Memory + Creativity] = Social Change). ICOM, formułując tegoroczne hasło, zwrócił uwagę na bogactwo dziedzictwa historycznego, zgromadzonego w muzeach oraz na znajdujący się w nim potencjał umożliwiający pozytywny wpływ na społeczeństwa i przyczyniający się do ich rozwoju. Aby zrozumieć to przesłanie, przypomnijmy pokrótce historię muzealnictwa i jego idei.

Pierwsze działania o charakterze para- lub protomuzealnym, polegające na szerokim udostępnieniu dzieł sztuki i wytworów kultury materialnej społeczeństwu, odnajdujemy w starożytności w postaci wystaw trofeów wojennych, wyposażenia grobowców czy greckich i rzymskich kolekcji prywatnych. Pewną kontynuacją tych idei były cesarskie, królewskie, papieskie, a w późniejszych stuleciach mieszczańskie kolekcje i gabinety osobliwości, stopniowo udostępniane publicznie coraz szerszej grupie społecznej. Ważnymi momentami w rozwoju myśli muzealnej były wieki XV i XVI. Nie do przecenienia w tym procesie była działalność florenckiej rodziny Medyceuszy. Zgromadzone w pałacu Uffizi zbiory dzieł sztuki ostatnia Medyceuszka, Anna Maria Ludwika, zapisała miastu w 1737 roku z zastrzeżeniem publicznego dostępu dla obywateli z całego świata.

Muzea jako instytucje publiczne w dzisiejszym rozumieniu powstawały od połowy XVIII wieku (British Muzeum w Londynie – 1753, Muzea Watykańskie – 1787, paryski Luwr – 1793), a do prawdziwego ich „wysypu" doszło w następnym stuleciu. Kolejny, miniony już wiek, to pogłębiająca się specjalizacja tego typu instytucji, ich historyczne przemiany, przewartościowanie funkcji, a w ostatnich dwóch dekadach także zmiana znaczenia pojęcia muzeum, bowiem dynamika przemian zachodzących w życiu codziennym nie pozostaje bez wpływu na sytuację w muzealnictwie.

Na terytorium Polski tradycje gromadzenia zbiorów sięgają końca XVI stulecia, kiedy to przy bibliotece toruńskiego Gimnazjum Akademickiego utworzono „Musaeum". Protomuzealny charakter miały także skarbce kościelne takie jak skarbiec katedry na Wawelu czy Jasnej Góry oraz kolekcje dzieł sztuki i gabinety osobliwości tworzone przez królów lub znamienite rody szlacheckie. Powstała w 1801 roku Świątynia Sybilli w Puławach, w której Izabella Czartoryska gromadziła pamiątki narodowe, uważana jest za pierwsze polskie muzeum, a instytucja utworzona w 1879 roku w Krakowie za najstarsze Muzeum Narodowe. Tuż po wybuchu I wojny światowej, jesienią 1914 roku, powstał Związek Muzeów Polskich z siedzibą w Krakowie, skupiający przedstawicieli muzeów różnych specjalności. W XX stuleciu polskie muzealnictwo poddawane było różnym eksperymentom organizacyjno-administracyjnym i prawnym, z centralizacją i decentralizacją włącznie. W mniejszym lub większym stopniu podlegało i podlega takim samym przemianom jak tego typu instytucje kultury na świecie, a muzealnicy konsekwentnie wskazywali i wskazują na rolę i znaczenie muzeów dla rozwoju społeczeństwa.

Mimo zmian definicji, funkcji i znaczenia niezmienna pozostaje podstawowa wartość muzeów, którą stanowią autentyczne obiekty, materialne i niematerialne świadectwa przeszłości. Ponad pół wieku temu znawca tematu Tadeusz Dobrowolski pisał: „Muzea przeznaczone są dla społeczeństwa, powinny mu służyć, tj. społeczeństwo powinno korzystać ze zbiorów muzealnych, celem pogłębienia swojej kultury wewnętrznej, swej wiedzy o świecie, o własnej ziemi, własnym narodzie – czyli o samym sobie". Takie samo przesłanie zawiera pierwszy artykuł znowelizowanej w 2007 roku ustawy o muzeach: „Muzeum jest jednostką organizacyjną nienastawioną na osiąganie zysku, której celem jest gromadzenie i trwała ochrona dóbr naturalnego i kulturalnego dziedzictwa ludzkości o charakterze materialnym i niematerialnym, informowanie o wartościach i treściach gromadzonych zbiorów, upowszechnianie podstawowych wartości historii, nauki i kultury polskiej oraz światowej, kształtowanie wrażliwości poznawczej i estetycznej oraz umożliwianie korzystania ze zgromadzonych zbiorów".

Muzealnictwo Bielska-Białej ma ponad 110-letnią tradycję. Zrodzone z potrzeb mieszkańców dwóch odrębnych niegdyś miast jest obecnie ważną formą ochrony oraz poznania tożsamości wielokonfesyjnego i wielonarodowego dziedzictwa historycznego i kulturalnego lokalnej społeczności. Niech przyjemność odkrywania jego tajników towarzyszy wszystkim odwiedzającym nasze muzeum, nie tylko w tę jedną noc. ■

Teresa Dudek Bujarek
Muzeum w Bielsku-Białej

Fragment ekspozycji Muzeum Miejskiego w Białej

KONFERENCJA:

PO OBU STRONACH RZEKI BIAŁEJ. TRADYCJE MUZEALNE I KOLEKCJONERSKIE

Konferencja naukowa została zorganizowana przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki Oddział Górnośląski w Katowicach.
Moderatorzy: prof. Michał Kliś i dr Ewa Janoszek

28 maja 2013 roku, Salon Muzyczny,
Muzeum w Bielsku-Białej, ul. Wzgórze 16
wstęp wolny

Projekt sfinansowany z budżetów:
Gminy Bielsko-Biała
Muzeum w Bielsku-Białej
Stowarzyszenia Historyków Sztuki Oddziału Górnośląskiego w Katowicach
Stowarzyszenia Historyków Sztuki Zarządu Głównego w Warszawie

Program konferencji:

9:30 – rejestracja uczestników
10:00 – powitanie gości
przez Iwonę Purzycką – dyrektora Muzeum w Bielsku-Białej oraz Teresę Dudek Bujarek – prezesa Stowarzyszenia Historyków Sztuki Oddziału Górnośląskiego w Katowicach
10:30 – Leszek Wąs
Kolekcjonerska prowincja? Zarys dziejów kolekcjonerstwa prywatnego na historycznym Śląsku Cieszyńskim
11:00 – Piotr Kenig
Edward Schnack, Franciszek Wenzelis, Franciszek Farny i Wilhelm Kroczek – nestorzy bielsko-bialskich muzealników
11:30 – Jarosław Rolak
Tadeusz Dobrowolski jako historyk sztuki i muzealnik
12:00 – dyskusja i przerwa kawowa
12:30 – Dorota Firlej
Muzeum Miejskie w Żywcu – 77 lat historii
13:00 – Bartłomiej Jurzak
Adolf Zuber (1911–1971) – prekursor muzealnictwa we wsi Kozy
13:30 – Mariusz Makowski
Nowe zbiory w starym zamku – kolekcja Michała Bożka w Grodźcu Śląskim
14:00 – dyskusja i podsumowanie konferencji
14:30 – zwiedzanie wystawy *Sztuka to wolność wyboru, prawo do przeżycia i wzruszenia. Stanisław Oczko – historyk sztuki i malarz*

WYSTAWA:

MIĘDZYNARODOWE TRIENNALE TKANINY W MUZEUM

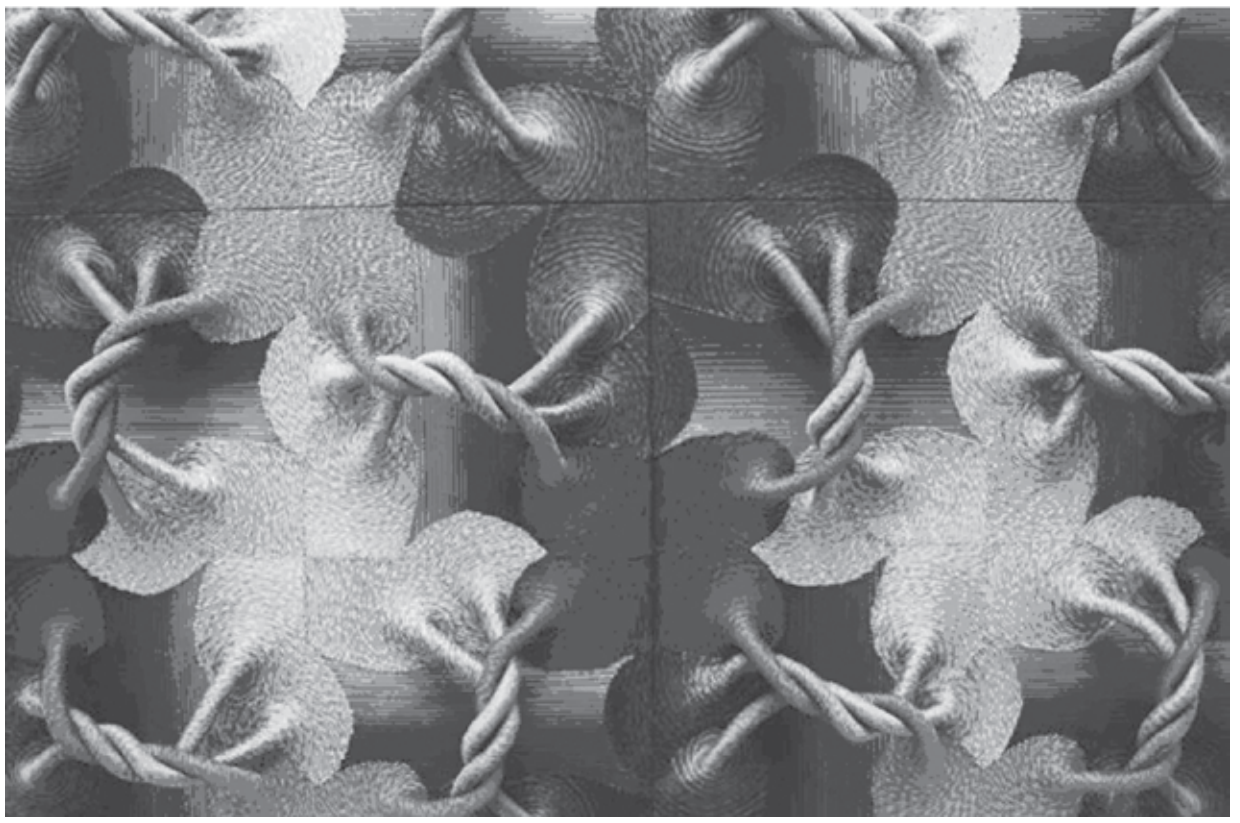

Grand Prix im. Boženy Augustinovej
Nobuko Koizumi (Japonia), *Umysł*, wyplatanie,160x160x10 cm

Tkanina unikatowa w Polsce zajmuje należyte miejsce wśród innych dyscyplin sztuki. Istnieją muzea i galerie specjalizujące się w jej promowaniu, a artyści polscy chętnie sięgają po ten rodzaj wypowiedzi twórczej. Aktualnie najważniejszym w Polsce ośrodkiem prezentującym współczesną sztukę włókna jest Łódź. Międzynarodowe Triennale Tkaniny organizowane tam od lat siedemdziesiątych przez Centralne Muzeum Włókiennictwa jest obecnie najstarszym i jednym z najbardziej prestiżowych na świecie wydarzeń poświęconych tej właśnie dziedzinie artystycznej. Ponadto znaczące wystawy-konkursy o charakterze międzynarodowym odbywają się w Krośnie (Biennale Artystycznej Tkaniny Lnianej), w Gdyni (Nadbałtyckie Triennale Miniatury Tkackiej), w Kowarach (Sympozjum Sztuki Włókna) oraz w Krakowie (Festiwal Sztuki „Struktury Powiązań"). Aktywność środowisk twórczych związanych z omawianą dyscypliną zapewnia jej dobrą promocję oraz pozwala na utrzymanie wysokiego poziomu wystaw organizowanych w Polsce.

Ogromne możliwości interpretacyjne, jakie daje sztuka tkaniny, poprzez jej szerokie rozumienie jako tkackie i nie-tkackie włókniny, poprzez silne związki z malarstwem czy rzeźbą, pozwalają mieć nadzieję, że ten rodzaj twórczości, jako wysoce rozwojowy, będzie nadal atrakcyjny zarówno dla artystów, jak i dla publiczności.

Muzeum w Bielsku-Białej, mające swą siedzibę w mieście o bogatych tradycjach włókienniczych, wspiera wszelkie inicjatywy mające na celu promocję szeroko rozumianej tkaniny artystycznej. Dlatego w muzealnych projektach wystawienniczych, ten rodzaj sztuki spełnia bardzo ważną rolę.

„3. Triennale Tkaniny – Bez granic 2012–2013"

Triennale jest organizowane przez Klub Twórców Tkaniny Arttex. Przedsięwzięcie to ma charakter międzynarodowy, a jego celem jest prezentacja szeroko rozumianej tkaniny artystycznej oraz techniki arttex.

Wystawa w Bielsku-Białej jest ostatnią odsłoną triennale, które wcześniej odwiedziło pięć miast europejskich: Trenčín, Bratysławę, Liptovský Mikuláš, Uherské Hradiště oraz Győr.

Prace do konkursu zgłosiło 240 artystów z całego świata. Spośród nich międzynarodowe jury wyłoniło 91 osób, 79 profesjonalistów i 12 studentów.

Kuratorem polskiej edycji triennale jest Iwona Koźbiał-Grzegorzek.

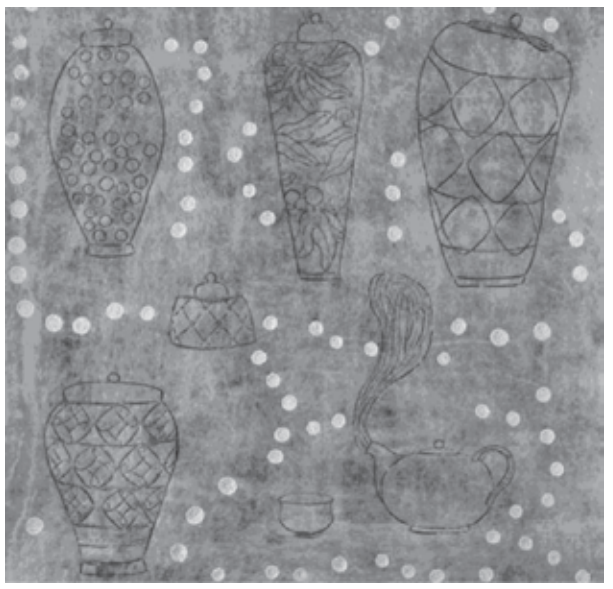

Nagroda Klubu Twórców Tkaniny Arttex:
Nina Nisonen (Finlandia), *Śnieżne perły*, filcowanie na płótnie i na jucie, haft, 115x122 cm

Nagroda Galerii M.A. Bazovského, Trenčín:
Gudrun Bartenberg-Meyer (Austria), *Ślub owcy*, filcowanie na mokro 180x100 cm

Założenia 3. Triennale Tkaniny

Projekt skierowany jest do profesjonalnych projektantów pracujących w tkaninie, projektantów mody, designerów tradycyjnie bądź eksperymentalne tworzących tekstylia, a także do uczniów szkół średnich i studentów uczelni artystycznych.

Triennale ma wzbudzać zainteresowanie tkaniną unikatową oraz motywować artystów do szukania nowych rozwiązań i eksperymentowania w tej dziedzinie sztuki.

Organizatorzy pragną zapoczątkować dialog między twórcami, pracującymi w odmiennych technikach i zachęcać ich do pracy w metodzie arttex. Chcą pomóc tym, którzy nigdy nie posługiwali się powyższą techniką, studentom i pedagogom z różnych krajów, którzy mają za sobą odmienne doświadczenia edukacyjne.

Mottem wystawy jest pokazanie tkaniny w nowym wymiarze, nie tylko poprzez klasyczne obrazy z tkanin, ale w nowych kontekstach jako tekstylne rzeźby, obiekty, instalacje, artefakty związane z modą oraz scenografią. Wystawa pozwoli na konfrontację ze sztuką włókna i jednocześnie pokaże nowe możliwości i sposoby potraktowania tej dziedziny.

Najlepsza praca została nagrodzona Grand Prix im. Boženy Augustinovej.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli Ministrowie Kultury Polski, Czech oraz Słowacji.

Božena Augustínová

Malarka, ilustratorka oraz grafik. W swoim czterdziestoletnim dorobku znana jest głównie z monumentalnych nie-tkanych włóknin oraz technik Artprotis i Arttex. Jest jedną z członkiń-założycielek studia Arttex, odpowiedzialną za sukces wielu międzynarodowych wystaw.

Wełniane włókna łączy z innymi elementami, aplikacjami, tekstyliami, haftami, obrazami lub cytatami fotograficznymi, stając się tym samym prekursorką techniki arttex.

Triennale Tkaniny istnieje dzięki Bożenie Augustinovej, a nagroda jej imienia to hołd złożony artystce.

Klub Twórców Tkaniny Arttex

Klub Twórców Tkanin Arttex jest organizacją profesjonalnych artystów pracujących w technice arttex. Został utworzony w 1997 roku jako organizacja non-profit, by propagować w sztuce wizualnej tę unikatową technikę.

Należy do niego 25 członków. Jego celem jest przekazanie metody następnym generacjom i kontynuowanie jej poprzez szkolenia, sympozja oraz wystawy. Klub Arttex dysponuje w pełni wyposażoną pracownią do tworzenia tkanin artystycznych, która powstała dzięki dofinansowaniu z programu unijnego PHARE.

Technika Arttex

ARTTEX ® to technika artystyczna polegająca na układaniu kolorowych włókien na bazowej tkaninie. Włókna w dalszym procesie ulegają przycinaniu, wyszywaniu, modelowaniu w dowolne formy. W ten sposób powstają kompozycje zwane „malarstwem z wełny". Tak ukształtowany obraz prasuje się pod warstwą wilgotnego papieru, a następnie przyszywa się do bazowej tkaniny. W procesie tworzenia możliwe jest łączenie kolorowych włókien z innymi dowolnymi materiałami.

Powstałe tkaniny nadają się do reprezentacyjnych pomieszczeń, mogą służyć do oryginalnych rozwiązań scenicznych, kurtyn i kostiumów teatralnych, stosowane są również jako element aranżacji do wnętrz mieszkalnych. Technika została zarejestrowana w 1955 roku. ■

Na podstawie materiałów organizatora
opracowała **Justyna Gajda-Stupnicka**
Muzeum w Bielsku-Białej

NORWEGIA – FRANCJA – AUSTRIA – LITWA – WĘGRY – SŁOWACJA – AUSTRALIA – DANIA – STANY ZJEDNOCZONE – BELGIA
JAPONIA – NIEMCY – SŁOWENIA – WIELKA BRYTANIA – ISLANDIA – REPUBLIKA CZESKA – REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI
POLSKA – KANADA – CHORWACJA – HOLANDIA – FINLANDIA – SZWECJA – INDONEZJA – WŁOCHY – SZWAJCARIA

3. trienále bez textilu hraníc

arttex klub textilných výtvarníkov

MUZEUM W BIELSKU-BIAŁEJ

Śląskie. Pozytywna energia

Muzeum w Bielsku-Białej oraz Klub Twórców Tkaniny Arttex
mają zaszczyt zaprosić Państwa na uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy
Museum in Bielsko-Biała and the Club of Textile Designers Arttex
have the honour to invite you to the opening ceremony of the international exhibition

3.TRIENNALE TKANINY – BEZ GRANIC 2012–2013

3rd TRIENNIAL OF TEXTILE WITHOUT BORDERS 2012–2013

Galeria w Fabryce
Muzeum Techniki i Włókiennictwa – Stara Fabryka
Oddział Muzeum w Bielsku-Białej
pl. Żwirki i Wigury 8
The Gallery in the Factory
The Museum of Technology and Textile Industry – The Old Factory
Branch of the Muzeum in Bielsko-Biała
pl. Żwirki i Wigury 8

17 maja 2013, godzina 18:00
17th May 2013, at 6.00 pm

Kurator wystawy: Iwona Koźbiał-Grzegorzek
Curator of the exhibition: Iwona Koźbiał Grzegorzek

Wystawa czynna do 18 sierpnia 2013 roku
The exhibition is open to 18th August 2013

Honorowy patronat nad wystawą objęli:
Minister Kultury Republiki Słowackiej
Minister Kultury Republiki Czeskiej
Minister Kultury Rzeczypospolitej Polskiej

The Exhibition is held under the auspices
of the Ministers of Culture of the Slovak Republic, Czech Republic and Poland

www.muzeum.bielsko.pl
www.triennialtextile.com

Honorowy patronat:

MINISTERSTVO KULTURY SLOVENSKEJ REPUBLIKY · MINISTERSTVO KULTURY · Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Współorganizatorzy:

SLOVÁCKÉ MUZEUM V UHERSKÉM HRADIŠTI · SMG · LIPTOVSKÁ GALÉRIA PETRA MICHALA BOHÚŇA LIPTOVSKÝ MIKULÁŠ · RÓMER FLÓRIS · TRENČÍN

Sponsorzy:

POLSKI INSTYTUT BRATISLAVA · HMG & PARTNERS · ELESKO · SLOVENSKÁ ŠPIČKOVÁ AGENTÚRA SLOVAK MEDIA AGENCY · JTI · PETRONIUS s. r. o. · APOLIS · České centrum Bratislava Renáta a Anton Prnovcovi pan Jozef Mitošinka

AFRICA – POLAND – CANADA – CROATIA – NETHERLANDS – FINLAND – SWEDEN – INDONESIA – ITALY – SWITZERLAND
NORWEGIA – FRANCJA – AUSTRIA – LITWA – WĘGRY – SŁOWACJA – AUSTRALIA – DANIA – STANY ZJEDNOCZONE – BELGIA
JAPONIA – NIEMCY – SŁOWENIA – WIELKA BRYTANIA – ISLANDIA – REPUBLIKA CZESKA – REPUBLIKA POŁUDNIOWEJ AFRYKI

REDAKCJA WYSTAWNIKA

ADRES:
Muzeum w Bielsku-Białej
ul. Wzgórze 16
43-300 Bielsko-Biała

KONTAKT:
tel. 33 822 06 56
pr@muzeum.bielsko.pl
info@muzeum.bielsko.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Iwona Purzycka

KOREKTA:
Beata Nycz

KOREKTA TECHNICZNA:
Alicja Migdał-Drost, Elżbieta Teresa Filip

MATERIAŁ ILUSTRACYJNY:
zbiory historyczne oraz archiwum Muzeum w Bielsku-Białej,
E. Hanslik, *Biala, eine deutsche Stadt in Galizien*, Wiedeń 1909, s. 133
materiały organizatora 3. Triennale Tkaniny

AUTORZY FOTOGRAFII:
Sylwia Grudzień,
Alicja Migdał-Drost

PROJEKT GRAFICZNY:
Paweł Kenig

DRUK:
Drukarnia Dimograf

NAKŁAD:
1500 sztuk

ODWIEDŹ NAS NA:

facebook.com/muzeum.bielsko

muzeum.bielsko.pl